



NR 18 (142)
4.V.1951 R.
CENA 30 GR

poprostu

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

**święto braterstwa mas pracujących
walczących
o POKÓJ, WOLNOŚĆ i SOCJALIZM**



Znamy wszyscy grupę Adamczyka. Pamiętamy jej wezwanie, jakie rzuciła do grup studenckich całej Polski. Dzisiaj — to już formalnie nie grupa Adamczyka, sam bowiem Adamczyk przeszedł na wyższą funkcję w organizacji, a sekretarzem jest kol. Jan Cholewa. Ale grupa pozostała. Pozostała przodującym, bojowym zespołem!

Dzisiaj grupa Adamczyka (tak ją już jednak będziemy w dalszym ciągu nazywali) znowu występuje z inicjatywą, rzuca wezwanie do Czynu Złotowego. Tym razem — studentom niemieckim, naszym przyjaciołom zza Odry i Nysy, członkom grupy studenckiej wydziału robotniczo-chłopskiego Akademii Górniczej we Freibergu (Saksonia, Niemiecka Republika Demokratyczna).

Wezwanie to przekazali koledzy z Gliwic do Redakcji „Poprostu”, my przekazaliśmy je bratniemu organowi młodzieży niemieckiej — „Junge Welt” w Berlinie dla grupy we Freibergu. A oto co pisze grupa Adamczyka:



Freundschaft-Prüfung

Grupa Adamczyka wzywa kolegów z NRD do Czynu Złotowego

MY, CZŁONKOWIE I GRUPY STUDENCKIEJ WYDZIAŁU GÓRNICZEGO POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ IM. WINCENTEGO PSTROWSKIEGO W GLIWICACH CHCEMY DAĆ WYRAZ NASZEJ RADOŚCI Z OKAZJI TEGO WIELKIEGO MIĘDZYNARODOWEGO ŚWIĘTA MŁODZIEŻY, PODJELIŚMY WIĘC DLA UCZCZENIA FESTIWALU NASTĘPUJĄCE ZOBOWIĄZANIA:

1. Pokój jest nam konieczny. Walka o utrzymanie go stanowi najistotniejszą treść naszej codziennej pracy i nauki. 17 maja br. rozpocznie się w naszym kraju Narodowy Plebiscyt Pokoju, w którym naród nasz wyrazi swą solidarność z berlińskim apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie paktu pokoju 5 mocarstw. Zobowiązujemy się, że każdy członek naszej grupy będzie agitatorem pokoju i weźmie aktywny udział w przeprowadzeniu Narodowego Plebiscytu Pokoju.
2. Walka o pokój, to dla nas przede wszystkim walka o realizację naszego Planu 6-letniego. Nasze uczelnie mają w tym planie zadanie doświadczenia wysokokwalifikowanych fachowców. Chcemy jak najpełniej przyczynić się do wykonania planu naszej uczelni, postanawiamy więc w letniej sesji egzaminacyjnej podnieść przeciętną wyników każdego członka naszej grupy do oceny przy najmniej dobrej.
3. Plan 6-letni, który ma całkowicie zmienić oblicze naszego kraju

przekształcając go z kraju gospodarczo zacofanego w kraj przodującego przemysłu, wymaga wielkiej mobilizacji wszelkich sił i środków zarówno ludzkich, jak i materialnych. Polska klasa robotnicza prowadzi obecnie walkę o oszczędność, o obniżenie kosztów własnych produkcji. My również pragniemy przyczynić się do obniżenia kosztów nauczania i dlatego zobowiązujemy się: staranniejsz niż dotychczas przygotowywać się do kresleń technicznych, by w ten sposób ograniczyć do minimum ilość zepsutych rysunków, a tym samym ilość wybrakowanego papieru. Odczytamy też troskliwie opiekę urzędzenia laboratoryjne i cały sprzęt naukowy oddany nam do użytku przez władze uczelni.

4. Aby ułatwić naszym kolegom robotnikom i chłopom — przebycie tej drogi, którą my mamy już za sobą, przodownicy nauki naszej grupy zobowiązują się przygotować do egzaminów wstępnych kandydatów na Uniwersyteckie Studium Przygotowawcze, tak, aby tych 8 kolegów w przyszłym roku akademickim rozpoczęło studia na USP.

5. W naszej codziennej walce i pracy my, młodzież żyjąca w kraju szczęśliwym i wolnym nie możemy zapominać o naszych kolegach, którzy walczą z uciskiem kapitalistycznym i kolonialnym. Troska nas wszystkich musi być ułatwienie im przybycia na III Złoty w Berlinie. Dlatego postanawiamy, że wszyscy członkowie naszej grupy wezmą udział w ulicznej zbiórce na Międzynarodowy Fundusz Solidarności. Na

ten sam cel przeznaczamy kwotę, którą uzyskaliśmy, jako wynagrodzenie za pracę w studenckich bractwach budowy Dzielnicy Uniwersyteckiej w Gliwicach.

6. Grupa nasza zobowiązuje się do wykonania podarunku, który nasi delegaci przekażą Prezydium III Złota.

DRODZY PRZYJACIELE, WZYWAMY WAS DO PODEJMOWANIA PODOBNYCH ZOBOWIĄZAŃ. Pragniemy, aby kontakt, który chcemy z Wami nawiązać zacieśniał się, abyśmy wymieniali listy. Będziemy w nich pisać o doświadczeniach z wykonania naszych zobowiązań, o doświadczeniach naszej pracy i nauki. W ten sposób zbliżymy się do siebie, poznamy swoje życie — pogłębimy przyjaźń, która poprzez granicę pokoju na Odrze i Nysie łączy nasze narody.

W imieniu I grupy studenckiej wydz. górniczego Politechniki Śląskiej.

Jan Cholewa — sekretarz grupy,
Konrad Adamczyk, Eug. Ciszak.

Pierwszy maja! Dzień, w którym „robotnicy wszystkich krajów święcą swe przebudzenie do świadomego życia, święcą swoje zjednoczenie w walce z wszelką przemocą i wszelkim uciskiem człowieka przez człowieka, w walce o wyzwolenie milionów ludzi pracy z głodu, nędzy i poniżenia”. (Lenin).

Przez dziesiątki lat klasa robotnicza całego świata pod chwałą okrytymi sztandarami 1-szo majowymi wychodziła na ulicę by zmanifestować swą niezłomną wolę walki o ustrój znoszący wyzysk i ucisk, wojny i grabież.

Zwycięski sztandar tej walki powiewa nad Krajem Rad, krajem wolnych i szczęśliwych ludzi. Pod sztandarami tej walki prowadzi klasa robotnicza krajów demokracji ludowej swoje narody ku szczęściu i dobrobytowi. Pod sztandarami tej walki walczy naród polski o wykonanie planu 6-letniego.

Sześćdziesiąty pierwszy raz przez historię i wsi polskich przedzie w tym roku pierwszomajowa manifestacja. Po raz siódmy w Polsce wywołanej przez Kraj Rad, w Polsce Ludowej obchodzić będziemy święto pierwszomajowe.

Święto międzynarodowego proletariatu, święto socjalistyczne, obchodzone będzie pod przewodnictwem robotniczej klasy polskiej, przekształcającej się w naród socjalistyczny, jako święto zwycięskiego marszu ku socjalizmowi.

1 maja 1951 roku robotnicy i chłopci, inteligencja pracująca, młodzież, kobiety — naród polski manifestować będzie niezłomną wolę walki o pokój, o plan 6-letni, o szczęście i dobrobyt.

Trzeba było wielu lat walki, wiele przelanej krwi klasy robotniczej, ludu polskiego, trzeba było wielu ofiar braci naszych i wyzwolicieli — żołnierzy bohaterskiej Armii Radzieckiej, aby wolnością i pokojem zakwitł nasz kraj.

Dziś nad pokojowym i wolnym życiem naszego kraju, nad kołyskami dzieci, nad młodym życiem milionów chłopców i dziewcząt, nad spokojnym snem starców, nad życiem setek milionów ludzi całego świata zawisła groźba nowej, straszliwej wojny.

Podżegacze wojenni, imperialiści, amerykańscy ludobójcy i ich slugi knują potworny spisek przeciw ludzkości. Od planów agresji przeszli do bezpośredniej agresji przeciw Korei i Chinom. Na wzór hitlerowców mordują kobiety i dzieci bohaterskiego narodu koreańskiego, burzą i palą miasta i wsie, zamienili Seul w męczenną Warszawę, zasnuili dymami Oświęcimia i Majdankę niebo koreańskie.

Amerkańscy imperialiści nie tylko wzorują się na hitlerowcach. Do realizacji swoich zbrodniczych planów wciągają burzycieli Warszawy, hitlerowskich ludobójców, katów narodu polskiego. Odbudowują, organizują i zbroją hitlerowski Wehrmacht. Stawiają na jego czele zbrodniarzy wojennych — hitlerowskich generałów. Wskazują cel: „Drang nach Osten”, przeciw Polsce, przeciw ZSRR. Wyciągają drapieżne łapy po wolność i niepodległość naszego narodu, grożą bombą atomową, przygotowują zgubę ludzkości.

Ale jest siła, która potrafi pokrzyżować plany imperialistycznych ludobójców. Siła jakiej nie znała dotąd historia.

Tą siłą jest wielomilionowy obóz pokoju jednoczący prostych ludzi całego świata, organizujący ich do

walki przeciw wojnie, przeciw masowej zagładzie, potężny siłownią sprawą o którą walczy, potężny i niezwykły, ponieważ na czele jego stoi niezwykła twierdza pokoju — Związek Radziecki.

Naród polski, kroczący w pierwszych szeregach żołnierzy pokoju walczy o pokój swą pracą codzienną, umacnianiem siły gospodarczej Ojczyzny, a więc jej mocy obronnej, czujnością wobec kłopotów wroga. Walczy pod kierownictwem swej Partii — PZPR, pod przewodnictwem swego ukochanego Prezydenta Bieruta.

W pierwszych szeregach frontu tej walki kroczą nasza młodzież z hut i kopalń, fabryk i wsi, ze szkół i uczelni, kroczą ZMP — młodszy brat Komsomolu.

Święto majowemu, które będzie przeglądem naszych sił w tej walce naród polski wychodzi naprzeciw z wielkim dorobkiem, z wielkimi osiągnięciami. Czynem majowym, wyłożoną pracą uczelni narodu polski, uczelni robotnik, chłop i inteligent, uczelni jego pracująca i ucząca się młodzież wielkie święto narodu polskiego — 1 maja.

Naród polski wita święto majowe przygotowaniem Plebiscytu Pokoju, walką o to aby pod Apelem Światowej Rady Pokoju nie zabrakło ani jednego podpisu robotnika, chłopca, studenta — podpisu który padnie na szalę: wojna czy pokój, życie czy śmierć.

„W imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami, w obliczu wojennych kłopotów imperialistów i odbudowy przez nich militarysty hitlerowskiej, — popieram i podpisuję apel Światowej Rady Pokoju:

„Zadamy zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregośkolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali tę odmowę za dowód napastniczych zamiarów tego rządu”.

Pod kartą tego, ogarniającego całą ludzkość Plebiscytu nie może zabraknąć ani jednego podpisu uczelnego Polaka czy Polki.

Młodzież polska wita święto majowe przygotowaniem do Festiwalu w Berlinie. Przed dwoma laty na Festiwalu w Budapeszcie młodzież polska wraz z młodzieżą całego świata składała uroczyste przyrzeczenie: „Przyśięgamy prowadzić świętą walkę o pokój i szczęście aż do ostatecznego zwycięstwa”. W manifestacji pierwszomajowej, potwierdzimy tę przysięgę, tak jak potwierdzimy i potwierdzamy ją będzie naszą codzienną pracą i nauką, naszą walką o plan sześciolletni, o Polskę bez wyzysku człowieka przez człowieka, o Polskę szczęśliwą i dobrobyt, tak jak potwierdzimy ją naszymi podpisami pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Zew pokoju rozbrzmiewa na całym świecie. Święto pokoju i maja poniesie go do wszystkich zakątków kuli ziemskiej.

My w krajach wolnych od imperialistycznego ucisku, my — budujący, dzięki bezinteresownej, wielkiej pomocy Kraju Rad szczęśliwe życie, socjalizm, my — młodzież polska, walcząca o pokój i plan sześciolletni, o pokój i dobrobyt; i bracia nasi, walczący w krajach kapitalistycznych przeciw wojnie i nędzy, walczący w koloniach o wyzwolenie spod imperialistycznego jarzma; my wszyscy bez względu na kolor skóry, światopogląd, wyznania religijne, naszą wspólną walką odwrócimy wyloty dział od piersi człowieka.

Manifestując w dniu Święta Pierwszomajowego naszą wolę walki o pokój i plan sześciolletni, o szczęście i dobrobyt, łączymy się z prostymi ludźmi wszystkich krajów i wraz z nimi kierujemy wzrok ku Moskwie, ku stolicy pokoju, ku Człowiekowi, który dniem i nocą czuwa nad radośnym uśmiechem dzieci, nad szczęśliwą przyszłością młodzieży całego świata — ku Wielkiemu Stalinowi — wodzowi mas pracujących i całej postępowej, pokój miłującej ludzkości.

Studenti i studentki, uczniowie i uczennice! Bądźcie przodownikami nauki zdobywajcie wiedzę dla budowy socjalistycznej ojczyzny!

17 maja rozpoczyna się w naszym kraju Narodowy Plebiscyt Pokoju. Każdy student, każda studentka Polskiej Ludowej — aktywnym bojownikiem pokoju. Wszyscy do uświadamiającej i organizatorskiej pracy przy przeprowadzaniu Narodowego Plebiscytu Pokoju!

(z hasel 1-majowych KC PZPR)

Falsz-Street

Święto klasy robotniczej w Polsce będzie świętem całego polskiego narodu. Potężna fala 1-majowych obowiązań, jaka się przewiliła przez nasz kraj, masowy entuzjazm w dyskusji na realizacji 6-letniego planu w zupełności usprawiedliwia taki właśnie a nie inny charakter tego święta. Masy pracujące, cały polski naród przyjął za swój program: klasy robotniczej i jej partii - PZPR, program socjalizmu, jako ustroju, który stanowiąc kaieroiczne zaprzeczenie jakiegokolwiek napastniczej wojny jest najlepszą gwarancją trwałego pokoju. A więc powtórzmy sobie: 1 Maj to święto narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni. A więc święto przyszłego zwycięskiego socjalizmu. Święto zwycięskiego pokoju.

ANDRZEJ WASILEWSKI

Jak dojrzewają ludzie

Dnia 3 maja br. rozpoczyna się na terenie całego kraju Dni Oświaty, Książki i Prasy. Zadaniem imprez i uroczystości, które się odbędą z tej okazji będzie dokonanie przeglądu dorobku oświatowo-kulturalnego Polski Ludowej, jak również organizacja wielkiej ofensywy kulturalnej i oświatowej, obejmującej swym zasięgiem całe społeczeństwo.

Dni Oświaty, Książki i Prasy będą manifestacją dumy i radości z naszych osiągnięć. Masy ludowe z klasą robotniczą na czele, które dzięki rewolucji społecznej stały się gospodarzami kraju, mocno ujęły w swe dłonie sprawę polityki kulturalnej. Ustrój ludowo-demokratyczny wzmocnił potężny entuzjazm narodu, wzbudził żywiołowe zainteresowanie nauką, kulturą i sztuką, które stają się rosnącą z dnia na dzień potrzebą i koniecznością społeczną.

Rozwój nauki i sztuki nie jest wyłącznie sprawą ogromnych, nie-spotykanych nigdy w naszych dziejach, nakładów książek, czasopism i gazet, to również sprawa oblicza produkcji naukowej i kulturalnej. Nauka jest środkiem poznania otaczającego nas świata, umożliwia wszelką świadomą działalność. Dzieło sztuki również na swój sposób dostarcza wiedzy o świecie, kształci wyobraźnię, charakter, uczucia, uszlachetnia człowieka.

Dlatego z takim pietyzmem wydajemy dziś w milionowych nakładach utwory Mickiewicza, Słowackiego, Prusa, Orzeszkowej, Żeromskiego. Dlatego uznawia się na wielką skalę dzieła klasyków literatury światowej, które zamykają w sobie najcenniejszy dorobek artystyczny ludzkości. Dlatego tak ogromną poczytnością cieszy się humanistyczna i walcząca literatura radziecka, literatura reprezentowana przez twórców tej miary co Szolochow, Ostrowski, Fadiejew, Erenburg, Gładkow, Ażajew, Babajewski. Literatura ta jest w naszym życiu nieodłącznym towarzyszem, nauczycielem i pomocnikiem.

Współczesna literatura polska wkroczyła również na nowe tory. Jej osiągnięcia, podobnie jak osiągnięcia kaznej innej dziedziny sztuki — teatru, muzyki, filmu, plastyki, architektury — zawdzięczamy przede wszystkim temu, że twórcy coraz głębiej odczuwają potrzeby narodu, poznają jego życie, uczestniczą w jego pracy. Tylko z tego bezpośredniego zaangażowania się w wysiłkach narodu tworzy się wielka ideologia artystyczna. W ten sposób wyrasta artystyczne przetworzenie świata w pryzmacie spojrzenia mas ludowych — metoda realizmu socjalistycznego. Twórcy, których działalność nadaje oblicze naszej nowej sztuce, znają drogę, na której mają rozwijać swój warsztat, wiedzę, że jedynie marksistowsko-leninowska nauka o społeczeństwie zapewnia sztuce postęp i rozwój. W ogniu tych doświadczeń i prób kształtuje się i doskonali realizm socjalistyczny — artystyczna metoda walki o postęp społeczeństwa.

Masy ludowe są nie tylko odbiorcami; są również współtwórcami sztuki. Nigdy kontrola społeczna nad sztuką, będąca wyrazem troski o odbiorcę, nie była tak silna. Twórczość nie służy jednostkowej zabawie i nie trafia w pustkę. Artysta dociera do najbardziej odległych zakątków kraju. Wspaniale rozwija się sieć szkół podstawowych, zawodowych i wyższych. Coraz więcej powstaje Domów Kultury i ludowych zespołów artystycznych. Coraz więcej jest kin objazdowych. Talenty ludu doczekają się troskliwej opieki.

Oparta o marksistowsko-leninowską metodę badania rzeczywistości nauka polska również może poszczycić się poważnym krokiem naprzód. Przyczyniły się do tego m. in. prace przygotowawcze do I Kongresu Nauki Polskiej, który powoła do życia Polską Akademię Nauk. Instytucja ta jeszcze gruntowniej zrewolucjonizuje naukę i przyspieszy jej rozwój.

W ten sposób, dzięki podniesieniu poziomu oświaty i kultury kształtuje się nowe oblicze narodu, który staje się narodem socjalistycznym. Klasa robotnicza znosi wszystkie przeszkody w marszu do socjalizmu. Nie można zbudować socjalizmu bez wychowania nowego socjalistycznego człowieka, człowieka świadomego, o wysokiej wiedzy i kulturze. Klasy wyszukujące zawsze uważały rozpowszechnienie oświaty, która niesie ze sobą prawdę o świecie, za zjawisko niebezpieczne dla klasowego ustroju. Widocznym potwierdzeniem tego faktu jest smutne dziedzictwo analfabetyzmu, który już w bieżącym roku będzie należał do przeszłości. Świadczy o tym również oblicze „kultury” w krajach kapitalistycznych.

Międzynarodowe wsteczństwo karmi się i zatruwa masy ludowe zbroczeniami psychologicznymi i seksualnymi, sięga do tematyki grozy, pesymizmu, niewiary w gówność ludzką — do kultu sity i barbarzyństwa. Jest to nieomylny znak schyłku „kultury” imperialistycznych barbarzyńców i całej kapitalistycznej nadbudowy. Ta „sztuka”, rozpowszechniająca nienawiść do Związku Radzieckiego, i do krajów, które zniosły w siebie kapitalizm, propagująca wojnę i zniszczenie, jest obca masom ludowym i budzi coraz więcej protestów. Kłamstwo nie tylko zabija sztukę i dławi jej rozwój; ma ono — jak każde kłamstwo — krótkie nogi.

Jakże inny jest obraz życia, jakże inne jest oblicze sztuki w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej od tego, co pamiętamy z ponurych czasów kapitalizmu, od tego, co dzieje się w krajach pozostających pod władzą skrwawionego dolara.

Przyczyniając się do rozwoju kultury w naszym kraju — wychowujemy i uszlachetniamy człowieka, zbliżamy go do ideałów awangardy klasy robotniczej, a tym samym umacniamy narodowy front walki o pokój i plan sześcioletni. Manifestujemy wolę radosnego i twórczego życia. Wolę tę wyrazimy w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Nie pozwolimy neofaszystowskiemu zbrodniarstwu zniszczyć wyników wytrwałej i ofiarnej pracy naszych rąk i umysłów, pomników całej pięknej przeszłości naszego narodu.

Dlatego nikogo nie może zabraknąć w wielkiej akcji Dni Oświaty, Książki i Prasy. Wszyscy na front walki o rozwój i upowszechnienie kultury!

Niecierpliwie czekamy na książki uczące prawdy naszego życia — i z radością sięgamy po nie, gdy tylko pojawiają się w księgarniach. Literatura realizmu socjalistycznego zwycięsko pokonuje trudności przełomu literackiego, coraz umiejscowia przedstawia wzrost prostego człowieka pracy, który we wszechogarniającym procesie nowego budownictwa staje się świadomym gospodarzem kraju, wyzbywa się duchowego jarzma poniżającej go przeszłości, rozwija w sobie najpiękniejsze cechy ludzkie: miłość dla socjalistycznej ojczyzny, oddanie dla swej twórczej pracy, wiarę we własne siły, w możliwości tworzenia lepszego życia.

Zeszlóroczne książki, wyróżnione nagrodą państwową, nie wolne od wielu braków i niedociągnięć w przedstawianiu naszej rzeczywistości, były pionierskim krokiem na drodze twórczości nowej literatury. Ich niedostatki w znacznym stopniu przezwyciężona wydana ostatnio powieść Scibora - Ryłskiego — „Węgiel“.)

Wartością książki Ryłskiego jest to, że przedstawia ona w sposób artystycznie pełny i przekonujący najbardziej typowe przemiany życia górniczego, wyrastanie i kształtowanie się nowych ludzi w trudnej walce o Plan, w zaciętej bitwie z wrogiem klasowym. Napienia ona żywą i bogatą treścią konkretnych wydarzeń i losów podstawowe prawdy o socjalistycznych przeobrażeniach naszego kraju.

Dzieje górników „Anny Weroniki”, których poznajemy w ostatnim roku Planu Trzyletniego, kształtują się — w różny sposób — wokół walki o wykonanie planu, o wydzwignięcie

zafanej kopalni, o wprowadzenie nowych stosunków między ludźmi.

W chwili rozpoczęcia akcji powieści — w lutym 1948 — „Anna Weronika” jest złą, najbardziej zaniedbaną w Zagłębiu kopalnią. Wrocie lub bezduszne i niedołężne kierownictwo nie dopuszcza do żadnych przemian: działa tu zarówno zorganizowany sabotaż jak i ciasne rutyniastwo, ślepe na rozgrywane się w kopalni wydarzenia, nierozumiejące nowych zadań.

Ważne jest, że autor nie spłycił problemów świadomego i nieświadomego szkodnictwa. Fabuła powieści wprowadza wiele postaci, uosabiających różne typy szkodników.

W osobie dyrektora Zabielskiego ujęty został — bodaj najgłębiej w naszej nowej literaturze — typ „dobrego człowieka”, naiwnego inteligenta — humanitarysty, beznadziejnie nierozumiejącego nieublaganych konfliktów, które niesie ze sobą rewolucja. W pełnieniu swych funkcji dyrektorskich nie przemycia on wrogię zamiarów, chce lojalnie wypełniać obowiązki, jest wewnętrznie uczciwy. Niestety, pasuje on do tych funkcji jak ślimak do bystrej wody.

Zamknięty w gabinetowej skorupie — pracowicie grzebie się w drobiazgach, nie ogarnia całości, nie widzi toczącej się na kopalni walki klasowej. Poddany rutynie i ciasnym wyobrażeniom „inteligenta”, nie rozumie narastających rewolucyjnych przemian w świadomości przodującej części załogi. Doskonale zarysowany został stosunek Zabielskiego do klasy robotniczej. Dyrektor nie spozstręga robotnika — członka rewolucyjnej klasy, twórcy nowego życia; widzi tylko godnego współczu-

cia pracownika fizycznego. I wykonywał swe obowiązki zgodnie z nawykami zawodowej rutyny i mieszczańskiego humanitaryzmu: pracuje w oderwaniu od całej załogi, nie ufa jej twórczym, nieobliczalnym możliwościom; za to z całą gorliwością okliwego sentymentalizmu łagodzi kary różnym wykołajencom i lumpom, drażniącym jego czułe sumienie rzekomą krzywdą.

Wbrew uczciwym intencjom praca Zabielskiego wyrządza kopalni olbrzymie straty. Jego ślepotą polityczną pozwala grasować różnym szkodnikom i dywersantom; jego czułością miękkość rozzuchwiałych cynicznych nierobów, pobłaża niedbalstwu, niweczy zdrową inicjatywę uświadomionych górników.

Żywiołowy ruch współzawodnicstwa pogrzebany został w kartotekach bęwalskich referentek. Bezduszny stosunek do załogi służył jej twórczą inicjatywę; bezkarność wobec bumelanctwa wprowadziła rozprężenie w produkcji, spowodowała gorycz i zniechęcenie ofiarnych pracowników. Brak troski o warunki życia osłabiał wydajność pracy. Taki jest bilans rutyniarskiego, oderwanego od ludzkich problemów produkcji, dyktorstwa Zabielskiego.

Za dyrektorem kryje się cała banda kontrewolucjonistów: inżynier Prosty, złośliwie choć naiwnie szkanujący wszelkie ulepszenia, wyrzutki klasy robotniczej: Kröger i Alojz Dąbrowski, nieco tajemniczy główny buchalter Rymkiewicz. Nie wszystkie te negatywne postaci zarysowane zostały z równą precyzją. Krzykliwa nienawiść Prostego do klasy robotniczej wydaje się — w 1948 r. — nierealna. Błędem jest również bardzo niejasne postawienie udziału poszczególnych postaci w akcji sabotażowej. Autor sugeruje — poprzez działalność Rymkiewicza — jakąś zorganizowaną dywersję i pozostawia tę sprawę w tajemnicy, pakując tylko Rymkiewicza (i innych) do kozy. Jest to oczywiście zakończenie niezadowolające; powinno ono być w powieści przygotowane w pełniejszy sposób.

Autor słusznie akcentuje rolę szkodnictwa niezorganizowanego, działającego z samych podniet nienawiści klasowej. (Prosty, Kröger, farorz). Skoro jednak został wprowadzony wątek planowanego sabotażu na większą skalę, winien być on odkryty przed czytelnikiem.

Niesłuszne jest również wyłączenie niemal negatywne oświetlenie inteligencji technicznej i personelu urzędniczego. Gdy Migoń przychodzi na kopalnię, aby przy pomocy partii i dołowych aktywistów wywołać inicjatywę robotniczą, uderwioły stosunki — natrafia na dwie idiotki w biurze, na agenta — Rymkiewicza, wroga — Prostego i niedołęę — Zabielskiego. Poza zdziwaczalnym „dziadziem” Pokrzywnickim, nikt ze starej inteligencji nie staje do pracy dla budownictwa socjalizmu. Proporcje te nie odpowiadają prawdzie.

Migoń przybywa na „Annę Weronikę” wezwany przez aktyw partyjny. Obejmując stanowisko wicedyrektora, ma oparcie w organizacji partyjnej, w licznej kadrze uświadomionych górników. Jest wykonawcą woli, pomysłów, inicjatyw przodującej części załogi. Rewolucja w kopalni zdawną dojrzewa od dołu, napiera na władzę Zjednoczenia, szuka pomocy w partii. To głęboko realistyczne ujęcie procesu przemian, uchwycenie dialektycznej jedności działania władzy ludowej i żywiołowych tendencji mas pracujących, jest cennym nowatorstwem powieści Ryłskiego.

Dzięki tym walorom trafnie i głęboko przedstawiona została rola partii. Nareszcie nie mamy tu obrazów zewnętrzznego, odgórnego kierownictwa, lecz mocne przykłady zróżniczenia z terenem, uosobione w działalności dołowych aktywistów. Nareszcie też rola partii nie jest dopieszczona w komentarzowym dodatku, ale wynika jasno z przebiegu wypadków, z akcji powieściowej. I nie jest to wyłącznie rola kierownictwa, lecz także troskliwej opieki nad losem każdego członka załogi.

Utrzymanie właściwych proporcji między rolą Migonia a znaczeniem pracy agitatorskiej szeregowych członków partii, świadomości klasowej robotników — pozwoliło autorowi przekonywująco — przynajmniej do pewnego momentu — zarysować proces przemian. Poznajemy go w samym trakcie stawiania się, wśród konfliktów na naradzie produkcyjnej, w starciach z wrogami, w próbach tworzenia kolektywów, w ewolucji duchowej bohaterów. Piękne sceny dojrzewania ludzi nie mają śladu deklaratorywności, wyrastają z naturalnych, typowych sytuacji (ewolucja Mielińska, Łapoka). Zachowanie realizmu powieści następuje wtedy, gdy autor odrywa się od ludzkiego obrazu przemian i w publicystycznym skrócie referuje wydarzenia.

Każda z postaci powieściowych przechodzi swój dramat, zmienia się pod ciśnieniem wypadków; różnorodność indywidualnych wątków psychicznych, zamkniętych przeobrażeń, których całkowite drogi poznajemy w przebiegu akcji, stanowi o bogactwie utworu. Charakterystykę postaci, wymowę ideologiczną powieści, jej wielostronne wartości poznawcze — autor potrafił (poza końcowymi partiami powieści) wyczerpująco rozprawić w samym działaniu bohaterów w logice wypadków, w materiale obrazowym. To również cenna zdobycz „Węgla” w naszej nowej literaturze.

Przedstawiając proces wyrastania załogi „Anny Weroniki” Ryłski nie zacieśnia tego procesu do sprawy wyłącznie i bezpośrednio produkcyjnych. Cenną zdobyczą powieści, tym, co zapewnia zawartym w niej obrazem rewolucyjnych przemian pełną, ludzką wymowę jest przedstawienie głębokich powiązań pomiędzy osiągnięciami w produkcji, uczestnictwem w budowaniu nowego, a szczęściem osobistym jednostki, jej wzbogaceniem duchowym.

Ludzie z powieści Ryłskiego, wnoszący się do nowego, socjalistycznego pojmowania pracy, własności — kolektywu, wygrywają nie tylko bitwę o plan, o kopalnię, wydartą z rąk szkodników i sabotażystów, wygrywają także swój los osobisty, poprawiają swoje warunki życia, zdobywają ożywcze poczucie wspólnoty i jasną świadomość celu pracy.

Ryłski z dużym powodzeniem pokazuje, jak w ślad za przemianami w kopalni rozwija się nowa moralność socjalistyczna. Przenika ona głęboko w życie małżeńskie Kokołtów, którzy czerpią z ofiarnej i świadomej pracy stale świeżą radość duchowego zbliżenia, wspólności wzruszeń i przeżyć. Zbawienne wkracza w prógi mieszkanka Jędraszków, aby wypędzić stamtąd bakterie drobnomieszczańskiego rozkładu; pozwala trudzie odrodzić się do nowego życia po wieloletnim przytłumieniu pięknych cech kobiety — proletariuszki; najbardziej przejmująco przejawia się w losach Łapoka, który z zawistnego rekordomana przekształca się w oddanego towarzysza pracy.

Głębokie psychologiczne pokazanie tych przemian na tle całokształtu życia bohaterów, ich pracy, miłości, stosunków rodzinnych, uzasadnia optymistę powieści, szeroko ujmując romantykę socjalistycznego budownictwa.

Mówiąc jednak o pięknie tej romantyki, o rewolucyjnym optymizmie naszego życia, nie można przemycać pod tymi wartościami sugestii o wygasaniu walki klasowej, o zanikaniu trudności, o gładkiej jak stół drodze w przyszłość. Byłaby to oczywiście fałszywa tendencja, zniekształcająca rzeczywistość, rozbrajająca naszą czujność.

Powieść kończy się zbyt łatwym i powszechnym zwycięstwem nowego. Trudno powiedzieć czy działa tu chęć konsekwentnego rozstrzygnięcia na kartach powieści losów wszystkich wprowadzonych postaci czy też autor dał się ponieść patosowi obrazowanych przemian, doś, że wszyscy szkodnicy zostali zdemaskowani i unieszkodliwieni, wszyscy bierni na początku ludzie wstępują w nowe życie. W ten sposób o pręgu planu sześcioletniego uwolniliśmy się od walki klasowej. Wiadomo, że tak nie jest.

Niezależnie od tych niewłaściwych proporcji końcowych cenne w powieści są postacie pozytywne bohaterów: Migonia — reprezentanta zdolnych i nieugiętych kadr kierowniczych z Iona klasy robotniczej, Kokołtów — ofiarnego, szeregowego aktywisty partyjnego i wielu drugoplanowych, a.e plastycznie zróżnicowanych (Jędraszko, Mielińska, Rutka, Bracik).

Główny bohater — Migoń — zwrórowo wywiązujący się z trudnych zadań, nałożonych nań przez partię, nie jest jednak bohaterem wzorcowym. Nie chodzi o początkowe jego przestroje ambicji, o gburowatość i kancistaść w obcowaniu z ludźmi — są to cechy nie pozwalające pozytywnemu bohaterowi zastąpić w posąg. Ludzkość postaci Migonia ujmując jego obojętny stosunek do krzywdy własnego dziecka. Jest to niewątpliwie skaza w rysunku psychicznym tego mocnego człowieka, uosabiającego hart i optymizm, zdolność i zapał awansujących z dnia na dzień resz robotniczych.

Romantyka tego wzrostu, to porównująca wymowa książki. Jest ona niewątpliwie najcenniejszym i — mimo błędów — najbardziej dojrzałym, partyjnym odzwierciedleniem rozwoju nowego życia.

*) Aleksander Scibor - Ryłski „Węgiel”, wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1950, str. 294. + 2 nb.

Leopold Lewin

1 MAJA

Wezbrały okrzykami kaszłany, Pieśniami zakwitają akacje, W ten dzień majowo rozśpiewany Towarzysze — na demonstrację!

W radosnej tonie dziś czerwieni Zieleń Mazowsza, Śląsk, Zagłębie, Płoną sztandary — las płomieni, Nad którym białe mkną gołębie.

Za gołębiami wzrok twój wleciał I pieśń szczybuje nad pieśniami — Ruszmy z posad bryłę świata! — Stawaj w szeregu, idziesz z nami!

Z rąk naszych wstały te ulice, Naszą radością kipią place, Z pieśnią idziemy przez stolicę Stawiać socjalizm, pokój, pracę.

Zwyrodnienie amerykańskiej kultury i sztuki

Pierwsze miesiące br. zaznaczyły się tak samo jak ubiegły rok 1950 postępującym zwyrodnieniem amerykańskiej literatury, teatru, sztuki filmowej, audycji radiowych.

Przytłaczająca większość amerykańskich powieści, sztuk, filmów, cechuje upadek, rozczarowanie, psychopatologiczne okrucieństwo, perwersja seksualna.

Tacy pisarze, jak zmarły niedawno Sinclair Lewis, Steinbeck, Pearl Buck, zajmują się podobnie jak Hemingway, mistyka, zmyślonymi „problemami” psychologicznymi, grzebaniem we własnych drobnostkach przeżyć.

Ostatni utwór Steinbecka, napisany niezrozumiałym językiem, omawia problem „bezpłodnego człowieka”, który pragnie syna, by „uwieńczył” siebie i wreszcie z radością wita dziecko, urodzone przez żonę, która go zdradziła; z radością dlatego, że należy „kontynuować rodzaj ludzki”.

Pearl Buck przedstawia w swych ostatnich powieściach naród chiński i koreański w złośliwej, karykaturalnej formie.

Powieść „Kardynał” Henry Martin Robinsona stanowi zbeletryzowane wychwalanie amerykańskiego kardynała Spellmana. Autor usiłuje usprawiedliwić fakt, że ubodzy katolicy żyją i umierają w nędzy, podczas gdy „księżęta kościoła” w USA. i we Włoszech toną w zbytku.

Charakterystyczna dla tak zwanego „lekkiego” gatunku jest powieść

Jessamin West pt. „Poszukiwacz czarownic”. Punktem kulminacyjnym powieści jest scena, w której bohaterka przygląda się, jak brat kastruje sąsiada w obecności aprobującego jego postępowanie tłumy mieszkanców, zaś „najbardziej śmieszne miejsce” — to scena pogrzebu dziecka. Jest rzeczą charakterystyczną, że recenzja z tego potwornego utworu zamieszczona w czasopiśmie „New Yorker” głosi: „Książka ta jest nader zabawna na swój ponury sposób”.

W pierwszych miesiącach 1951 roku w New Yorku wystawiono głównie sztuki muzyczne w rodzaju „Panowie wolą blondynki”, „South Pacific”, „Nazywajcie mnie damą”, „Chłopcy i lalki”. Te beztreściowe sztuki z na pół nagimi dziewczętami na luksusowo udekorowanych scenach obliczone są na najniższe klasy stępników burżuazji. Na stępniki zwyrodniałej burżuazji. Na stępniki zwyrodniałej burżuazji. Na stępniki zwyrodniałej burżuazji.

Ubiegłej zimy podjęto dwie nieudane próby ponownego wprowadzenia na Broadway dramatu klasycznego. Wystawiono Ibsenowskiego „Wroga ludu” i „Peer Gynta”. Sztuka „Wróg ludu” została wycofana w wyniku zaatakowania jej jako „propagandy komunistycznej”, sztuka zaś „Peer Gynt”, którą „zmodernizowano”, poniosła haniebne fiasko. Znakomita muzyka Griega została wy-

paczona, zaś Ibsenowskie słowa zastąpiono belkotem amerykańskiego mistyka Paula Greena. „Peer Gynta” przedstawiono na scenie jako nienormalnego gangstera, zaś rolę córki króla Trolla odegrała „Królowa Burleska” Sherry Britton.

O tym, jaką wartość przedstawiają „poważne” sztuki grywane obecnie na Broadway’u można wnioskować na podstawie takich sztuk jak „Wiejska dziewczyna” Clifforda Odetsa, „Tatuż z róż” Tennessy Williamsa „Drugi próg” Filipa Barry i Roberta Sherwooda.

Te trzy sztuki poruszają jeden i ten sam temat — zniechęcenie do życia i okrucieństwo. Sztuka Odetsa poświęcona jest alkoholikowi. Sztuka Tennessy Williamsa daje obraz całkowicie zdeprawowania grupy Amerykanów pochodzenia włoskiego gdzieś na południu USA.

Produkcję hollywoodzkiego przemysłu filmowego cechuje w roku bieżącym niezmiennie niski poziom. Poważne miejsce w repertuarze Hollywoodu zajmują filmy poświęcone przygotowaniom do wojny i opiewające zaborcze plany imperialistów amerykańskich. Np. film „Stalowy hełm” gloryfikuje agresorów amerykańskich na Korei. Poza tym filmy hollywoodzkie nadal koncentrują swą uwagę na filmach przedstawiających cowbojów, płytkie historie miłosne i gangsterów.

Jedyny wyjątek stanowi film „Urodzeni wczoraj”, opowiadający o

przygodach półgangstera — biznesmena w Waszyngtonie, usiłującego przy pomocy łapówki zjednać członka kongresu celem przeprowadzenia ustawy godzącej w amerykańskich podatników ale dogodnej dla handlarzy złodem metalowym. Film zawiera dość ostrą krytykę współczesnego amerykańskiego życia politycznego i nawiązuje do niedawno zdemaskowanych oszustw w Korporacji Rekonstrukcji Finansowej, jak również do innych skandali politycznych, w których zamieszany był Kongres i Biały Dom.

Programy radiowe i telewizyjne w dalszym ciągu kładą główny nacisk na propagandę wojenną. Programy te pełne są ohydnych kłamstw i wymysłów których celem jest wzbudzenie nienawiści do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Tak zwane „dramaty radiowe” nadal obfitują w rewolwerowe strzały, jęki ofiar i wchwalanie „amerykańskiego stylu życia”.

Więcej synów ludu do szkół i wyższych uczelni! Wychowujemy kadry nowej ideowej inteligencji, głęboko oddane Polsce Ludowej!

(z hasel 1-majowych KC PZPR)

W przygotowaniach do III Złotu wezmą udział wszyscy studenci

WŁODZIMIERZ CHECKO
kier. Wyd. Zagr. RN ZSP

fali przygotowań do niego wzmocnić więź łączącą młodzież polską z młodzieżą całego świata skupioną w SFMD i MZS.

Przygotowania do Złotu i jego poprowadzenia mają wzmocnić wysiłki studentów w osiąganiu jak najlepszych postępów w nauce, wzmocnić ich wysiłki w walce o pokój i wykonanie planu 6-letniego. Popularyzacja Złotu powinna być połączona z takimi wydarzeniami jak Święto Pracy, Narodowy Plebiscyt Pokoju, czy też z wyborami do Komitetów Uczelnianych ZSP. Szczególny nacisk należy położyć na łączenie zagadnień Złotu z walką młodzieży o pokój podczas Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Na każdej uczelni powstają przy współudziale ZSP Komitety Przygotowawcze do Złotu Młodych Bojowników o Pokój. Szczególnie trzeba zwrócić uwagę, aby w pracach Komitetów wzięła udział młodzież niezorganizowana.

Zadaniem Komitetów Przygotowawczych będzie propagowanie idei Złotu wśród studentów i ogółu społeczeństwa. Na uczelniach popularyzacja ta powinna być połączona z akcją wyborczą delegatów na Konferencję Powiatową (Dzielnicową, Miejskie) Młodych Bojowników o Pokój.

Komitety Uczelniane i Komisje Okręgowe ZSP muszą zainteresować się udziałem studenckich zespołów artystycznych w powiatowych (wzgl. miejskich) przeglądach, które odbędą się w przeddzień Konferencji Powiatowych, tj. pod koniec maja lub w pierwszych dniach czerwca. W przeglądach wezmą udział zespoły chóralne, taneczne, instrumentalne oraz soliści. Zespoły artystyczne powinny dać w maju szereg występów, na podstawie których odbędą się typowanie do przeglądu. Najlepsze zespoły (dwa z województwa) zostaną zakwalifikowane do przeglądu centralnego.

Dla większej popularyzacji Złotu

rozpisany będzie wśród studentów konkurs na najlepszy wiersz lub pieśń o tematyce związanej z walką młodzieży o pokój. W tym celu KU ZSP muszą ułatwić studentom wydawnictwa np. humanistycznych współpracę ze studentami szkół muzycznych.

W maju KU ZSP powinny przeprowadzić zebrania informujące studentów o Złocie, życiu, walce i pracy młodzieży ZSRR, krajów demokracji ludowej i krajów kapitalistycznych. Najlepiej, aby takie pogadanki informacyjne połączone były z występami artystycznymi, wieczornicami, imprezami sportowymi itp.

Komitety Uczelniane i Komisje Okręgowe ZSP będą także organizować w tym czasie wycieczki studentów do kin, zwłaszcza na filmy młodzieżowe jak „Młodzież Świata”, „Siłowa sportowa”, „Rozśpiewana Dolina”. Nad każdym z obejrzanym filmem powinno zorganizować się dyskusję.

KU ZSP powinny zatroszczyć się o hasła i dekoracje związane tematycznie ze Złotem, zorganizować konkurs na najlepszą gazetkę ścienną traktującą o przygotowaniach do Złotu. W każdej gazecie ściennej wydawanej przez ZSP powinien znaleźć się kącik: „Naprzód do Złotu Młodych Bojowników o Pokój”, gdzie należy umieszczać zobowiązania studentów do uczczenia Złotu, informacje o przygotowaniach w kraju i za granicą.

Podczas akcji popularyzacji Złotu nasze zespoły artystyczne i sportowe powinny wyjść poza mury uczelni i urządzać występy dla robotników, młodzieży szkolnej i wiejskiej, organizować rozgrywki z kolami sportowymi przy zakładach pracy i z LZS-ami. Każde takie spotkanie należy połączyć z krótką pogadanką na temat Złotu. Wskazaniem jest zapraszać na te imprezy studentów zagranicznych studiujących na naszych uczelniach; mogą oni zapoznać zebranych z życiem i walką młodzieży w swoich krajach.

KO i KU ZSP powinny zwrócić szczególną uwagę na wykorzystanie w swych pracach propagujących

Złot imprezy AZS-u. Hasłem w tym okresie powinno być: „Pójdziemy na Złot z jak największą ilością zdobytych odznak SPO”. Trzeba aby nasi znani sportowcy wygłaszali pogadanki o sporcie akademickim na świecie i aby kółka AZS nawiązały korespondencje ze sportowcami przede wszystkim krajów kapitalistycznych, podkreślając doniosłość szerokiego udziału sportowców-studentów w XI Mistrzostwach Akademickich Świata, które odbędą się podczas Złotu w Berlinie.

Przygotowania do Złotu powinny odbyć się na fali masowych grupowych i indywidualnych zobowiązań studentów, asystentów, profesorów i innych pracowników naukowych. Trzeba przy tym aby KU ZSP i Komitety Przygotowawcze do Złotu zabezpieczyły organizację i dopilnowały wykonania tych zobowiązań.

Szczególnie ważne powinny stać się zobowiązania kół naukowych i naukowców. Zobowiązania te mogą przyjąć formy ulepszenia metod pracy, narzędzi, przyrządów. Kół naukowe i młodzi naukowcy powinni otoczyć opieką kluby racjonalizatorów, wykonywać prace przy porządkowaniu bibliotek zakładów naukowych, wykazać lekturę.

Trzeba także, aby studenci wzięli udział w wykonywaniu zaoferowanych materiałów podarków dla uczestników Złotu. Mogą to być modele, makiety, albumy, rzeźby, miniatury, wyroby ceramiczne itp. Podarki powinny obrazować pokojowe budownictwo Polski Ludowej i udział polskiej młodzieży w tym budownictwie.

Zorganizowana będzie zbiórka na Fundusz Solidarnościowy dla młodzieży krajów kolonialnych walczących o wolność. Studenci polscy wezmą w niej niewątpliwie masowy udział.

Powyższy artykuł nie wyczerpuje oczywiście wszystkich form i środków pracy propagującej i przygotowującej Złot. Trzeba aby KU i KO ZSP wypracowały także inne formy tej pracy. Należy przy tym zaznaczyć, że podczas wakacji tj. w okresie trwania Złotu czeka nas bardzo poważna praca — informowanie studentów o przebiegu Złotu.

Zadani jest więc wiele. Zadania te wykonamy umiejętnie łącząc je z zadaniami naszej produkcji — walką o lepsze postępy w nauce.

Naprzód do III Złotu Młodych Bojowników o Pokój!

Pracownicy nauki! Wzmacniajcie więź nauki z życiem, wzbogacajcie chlubne tradycje nauki polskiej — Kopernika, Śniadeckich, Lelewela, Curie-Skłodowskiej!

(z hasła 1-majowych KC PZPR)

W jaki sposób Szkoła Inżynierska współpracuje z racjonalizatorami

Czy zastanawialiście się kiedykolwiek nad tym, w jaki sposób rodzi się w umyśle racjonalizatora pomysł wynalazku technicznego? A może śledziliście

dalszy przebieg tego procesu od pierwszego spostrzeżenia po zastosowanie wynalazku w produkcji? Myślę, że temat jest dość interesujący. Aby wynaleźć coś nowego, trzeba mieć wiele danych ku temu, przede wszystkim znać dobrze przedmiot zainteresowania, no i mieć pewną techniczną wiedzę. Bo wiem wynalazki są różnego rodzaju. Jedne z nich można bez specjalnego zachodu od razu zastosować w produkcji, inne zaś zanim zostaną wprowadzone do fabryki wymagają wielu skomplikowanych czynności, obliczeń, doświadczeń w pracowniach i laboratoriach naukowych. I tu robotnikowi-racjonalizatorowi przychodzi z pomocą naukowiec — inżynier i technik. Inżynierowie i technicy opiekują się w swoich zakładach pracy racjonalizatorami, udzielając im technicznych wskazówek, interesując się działalnością Klubów Techniki i Racjonalizacji, wygłaszają odczyty i pogadanki. Współpraca ta układa się różnie, w zależności od stopnia uświadomienia politycznego obu stron oraz warunków pracy.

Obok tej formy opieki nad racjonalizatorami szuka się innych bardziej odpowiednich dróg dla rozszerzenia i pogłębienia współpracy ludzi nauki z robotnikami-wynalazcami. Jednym z ważnych ogniw tej współpracy jest Instytut Naukowo-Techniczny przy Szkole Inżynierskiej w Poznaniu. Na czele Instytutu stoi prof. inż. Markiewicz, specjalista od chłodnictwa i turbin wodnych. Znajdujemy go w pokoju prof. Markiewicza w Szkole Inżynierskiej, gdzie odpoczywa w przerwie między wykładami. Interesuje nas działalność Instytutu, więc wokół tej sprawy toczy się nasza rozmowa z prof. Markiewiczem.

Dowiedzieliśmy się, że Instytut został utworzony w lutym ubiegłego roku przez O.R.Z.Z. i Szkołę Inżynierską. W skład zarządu Instytutu wchodzi przedstawiciel wszystkich wydziałów naukowych ze Szkoły Inżynierskiej, przedstawiciele Podstawowej Organizacji Partyjnej oraz studentów. W zakres działalności Instytutu wchodzi udzielanie porad racjonalizatorom zarówno należącym do Klubów Racjonalizacji i Techniki, jak i poszczególnym racjonalizatorom niezrzeszonym, przede wszystkim rzemieślnikom.

Jak to się odbywa praktycznie? O poradę zwracają się bezpośrednio do Instytutu bądź zarządy klubów racjonalizatorskich, bądź też indywidualnie sami racjonalizatorzy. Zgłaszają przy tym do rozpatrzenia swoje wnioski i pomysły. Wówczas Instytut zleca zakładom naukowym, np. Zakładowi Badania Metalu przeprowadzenie badań nad zgłoszonym pomysłem. Zakłady naukowe w swoich pracowniach i laboratoriach rozwiązują postawione przed nimi zagadnienia, wydając miarodajne opinie co do wartości pomysłu i sposobu jego ewentualnego wykorzystania.

Wnioski racjonalizatorskie napływają do Instytutu nie tylko z miasta Poznania, lecz także i z prowincji. Niedawno na przykład rozpatrzone pozytywnie ciekawy pomysł mistrza kominarskiego z Gniezna, traktujący o nowym sposobie polepszenia ciągu kominowego za pomocą przecinacza ciągu. Rozpatrzone też np. jeden pozytywny wniosek, tym razem z dziedziny chłodnictwa. Autorem pomysłu polepszenia efektu chłodniczego przez wprowadzenie poprawek do schematu był znowu nowator ob. Robakowski ze Spółdzielni Metalowców w Poznaniu. Rozpatrzone również pomysły mające charakter i zasięg w skali ogólnopolskiej. Pozwoliły one na usprawnienie produkcji w mopolu tytoniowym, polepszenie produkcji gazu siarkowego na nowe usprawnienia we frezarcie łożd.

Poza udzielaniem porad, Instytut urządza wiele odczytów dla produkujących robotników w Szkole Inżynierskiej i w zakładach pracy. Akcja odczytowa jest bardzo ważnym zagadnieniem i dobrze się stało, że Instytut zainteresował się tą sprawą.

Bardzo często pracownicy nie wiedzą na co skierować swoją uwagę i w jakiej dziedzinie mogliby z największym dla produkcji pożytkiem wykorzystywać swoje twórcze uzdolnienia. Tutaj Instytut ma wielkie pole do działania przez odpowiednie naświetlanie zagadnień, od rozwiązań których w dużej mierze zależy wykonanie planu 6-letniego. W pogadankach i swobodnej dyskusji z robotnikami należy omawiać takie zadania, jak lepsze wykorzystanie istniejących urządzeń fabrycznych, oszczędność surowca, udoskonalenie w danym warsztacie przebiegów technologicznych, oraz wyrugowanie pokutujących jeszcze w pewnych warsztatach metod chałupniczych, węgających obok nowoczesnych i skomplikowanych maszyn z potokowym systemem produkcji. Dowiadujemy się, iż członkowie Instytutu oraz studenci „podsuwają” robotnikom konkretne tematy dla nowatorów.

W miarę rozwoju Instytutu poczyniono pewne obserwacje. Mianowicie działalność jego byłaby bardziej owocna, gdyby była ściślej powiązana z terenem poprzez większą współpracę ze Związkami Zawodowymi. Niestety, tej współpracy niemal, że się nie widzi. Mniej więcej od roku słyszy się o utworzeniu Komisji dla współpracy naukowców z racjonalizatorami. W tej sprawie była nawet w Poznaniu przed paru miesiącami przedstawicielka z Centralnej Rady Związków Zawodowych. Nadal jednak — głucho i cicho w sprawie powołania takiej komisji.

Pragnąc poinformować się o formach współpracy naukowców z robotnikami udaliśmy się do Okręgowej Rady Związków Zawodowych. Dowiedzieliśmy się tam, że w niedługim czasie ma powstać w Poznaniu ośrodek metodyczny, który zajmować się będzie sprawą takiej współpracy. Ma być utworzony gabinet techniczny, gdzie racjonalizatorzy otoczeni byłoby troskliwą opieką. Jak pokazało życie współpraca naukowców z racjonalizatorami nie da się oprzeć wyłącznie na Instytucie w Szkole Inżynierskiej. Ta współpraca winna bazować na szerokiej platformie społecznej. Od dłuższego czasu istnieje w O.R.Z.Z. tzw. aktywny społeczny, który rekrutuje się z inżynierów z sekcji branżowych Naczelnej Organizacji Technicznej. W ubiegłym roku zorganizowali oni wystawę pomysłów racjonalizatorskich, uznaną za najlepszą w Polsce.

Na obecnym etapie rozwoju ruchu nowatorskiego zachodzi konieczność poszerzenia aktywności naukowców do spraw techniki i racjonalizacji.

Stoimy w przededniu reorganizacji form pracy. Najprawdopodobniej profesorowie i asystenci z Instytutu przy Szkole Inżynierskiej połączą się ze swymi kolegami z aktywności społecznej przy O.R.Z.Z. W ten sposób jeszcze bardziej pogłębi się współpraca naukowców z coraz to liczeźniejszymi szeregami naszych racjonalizatorów i nowatorów, z produkującymi ludźmi Planu 6-letniego.

WL. RUMINOWICZ

Sprostowanie

W nocie informacyjnej „Wzrastając z pomocą Ludowego Państwa dla studentów” zamieszczonej w poprzednim nr. naszego pisma wkradły się błędy, które obecnie prostujemy: Podwyższenie stypendiów do 400 zł. nastąpi na drugim stopniu studiów, a nie, jak mylnie podano, na II roku. Stypendia na drugim roku studiów podwyższone zostaną do 225 zł. Liczb miejsc w Domach Akademickich wrośnie już w roku 1951 (a nie jak w tekście 1955) o 20—30 proc. Ponadto w stołówkach przeprowadzi się uzupełnienia nie „upożalenia”, lecz wyposażenia.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej i Robotniczej Spółdzielni Wyd. „Prasa”. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Wiejska 17. telefon 85-619, 85-727, red. nacz. 82 888. Reklamy kierować na adres administracji Warszawa, Wiejska 12. Prenumerata miesięczna 1,05 zł, kwartalna 3.— zł, półroczna 6,30 zł. Prenumerata przyjmujemy PPK w „Ruch” Oddz. w Warszawie, ul. Śrebrna 12 na konto PKO Nr 6003 Druk w Zakł. Druk. i Wkłóśd. RSW „Prasa”, W-wa, Marszałkowska 3/5 2-B-30218

Tradycje z których jesteśmy dumni

Polska wieku XVIII była krajem zacyfowanym gospodarczo, społecznie i politycznie. Zacyfowany był ustrój rolny, oparty o prymitywne formy feudalnej eksploatacji chłopów pańszczyźnianego. W słabych miastach polskich układ kapitalistyczny był dopiero w zarysach. Od strony sytuacji politycznej Polska była luźną federacją feudalnych „państw”, w których rządzili niepodzielni magnaci, maskując swe oligarchiczne rządy pozorami szlacheckiej demokracji. Żadnego porządku, żadnej władzy zdolnej do działania, żadnej siły zbrojnej, wszechmocne wpływy państw obcych, na żołdzie których znajdowały się wpływy rodu magnackiego — oto obraz sytuacji ówczesnej Polski.

Jednocześnie druga połowa wieku XVIII jest widownią pierwszego ruchu polityczno-społecznego, który wysunął i starał się przeprowadzić program reformy istniejącego stanu rzeczy. Jest to okres polskiego Oświecenia, jest to okres wielkiego przewrotu umysłowego i politycznego. W okresie tym skupiają się wszystkie siły postępowe naszego narodu i rozpoczynają akcję naprawy Rzeczypospolitej.

Na powstanie tych wielkich prądów epoki wpływa kryzys zacyfowania gospodarki folwaczno-pańszczyźnianej, najsilniejszej ostoi feudalizmu. Pewne ożywienie gospodarcze w miastach polskich, pierwsze procesy akumulacji wczesnokapitalistycznej — wysuwają nowy czynnik społeczny: słabe jeszcze, ale rosnące w siły mieszczaństwo polskie, które zaczyna grać w naszym kraju pewną rolę polityczną. Na tle kryzysu gospodarki folwacznej część szlachty zaczyna przechodzić na bardziej postępowe formy gospodarowania: zamiana pańszczyzny na czynsze jest wprawdzie tylko zmianą formy wyzysku, zmianą formy renty feudalnej, tym niemniej jest to zjawisko gospodarczo postępowe. Mieszczaństwo dąży do ułatwienia i rozszerzenia procesów kapitalistycznej akumulacji. Przytem i jedni i drudzy — i postępowo gospodarzący szlachta i mieszczaństwo — widzą nieodzowną konieczność reformy ustroju. Rozwój gospodarki kraju jest możliwy tylko wtedy, jeśli zostaną zlikwidowane rządy magnackiej oligarchii, jeśli stworzy się władza państwowa zdolna do utrzymania porządku i bezpieczeństwa państwa sąsiednie, którym występuje się reakcyjna, zdradziecka magnateria wpływająca także na mobilizowanie postępowych sił polskiego społeczeństwa wokół programu reformy, programu naprawy ustroju społecznego i politycznego Polski. Na tym podłożu rozwija się walka obozu reformy, skupiającego postępową gospodarczo szlachtę i polskie mieszczaństwo.

Konstytucja 3 Maja była niezwykle ważnym krokiem naprzód w dziele reform politycznych i społecznych. Jej postanowienia miały charakter zdecydowanie postępowy. Była to konstytucja postępowo, bo

jej celem było uzdrowienie i usprawnienie aparatu państwowego i zlikwidowanie przez to zgubnych dla Polski rządów magnackich, które politycznie wiodły kraj poprzez zdradę narodową do utraty niepodległego bytu, a społecznie uniemożliwiały likwidację skrajnie reakcyjnych, zacyfowanych form feudalnej pańszczyźnianości, podtrzymując niepodzielne panowanie feudalizmu.

Obalenie rządów wielkich feudałów przeprowadzała konstytucja majowa poprzez stworzenie sprawnego aparatu władzy rządowej i likwidację urzędów, będących podporą oligarchii magnackiej. Wolna elekcja, liberum veto, instrukcje sejmikowe, konfederacje — cały arsenał środków, służących utrzymaniu tej oligarchii — wszystko to konstytucja likwidowała raz na zawsze. Wzmocniono władzę wykonawczą, stworzono zdolny do działania aparat władzy centralnej — Straż Praw, komisje rządowe. Zreformowano ustrój sejmu, czyniąc zeń organ zdolny do kierowania ustawodawstwem. Powoływano „ciężką zbrojną narodową”.

Również zagadnienia ustroju społecznego nie zostały przez konstytucję pominięte. Stanowa struktura społeczeństwa feudalnego nie została przez konstytucję obalona, ale niewątpliwie została rozluźniona. Utrzymując w zasadzie przewagę polityczną i społeczną szlachty konstytucja sankcjonowała ustawę o miastach z 21 kwietnia 1791 roku. Prawo o miastach było typowym wyrazem narastających nowych sił społecznych, ich rosnącego znaczenia i ich ambicji.

Konstytucja 3 Maja była wyrazem postępowych idei okresu i wynikiem walki postępowego obozu reform przeciwko zdradzie i kosmopolityzmowi magnaterii. Była tworem polskich sił postępu. Fałszywa jest teza, widząca w przepisach konstytucji naśladowictwo czy wprost odpiśnięcie obcych zachodnich idei i przepisów. Nie negując wpływu postępowych idei francuskiej burżuazji, które w XVIII wieku znane i wykorzystywane były także i u nas, musimy zdecydowanie odrzucić fałszywe i tendencyjne próby wywodzenia zasad konstytucji z obcych, zachodnich wzorów, w szczególności z postanowień francuskiej konstytucji 1791 roku. Konstytucja 3 Maja tkwi swymi korzeniami w polskim obozie reform i ma swe źródło w polskiej, krzewiącej się wówczas bujni, myśli politycznej.

Konstytucja 3 Maja nie oznaczała w historii Polski rewolucyjnego przełomu. O rewolucji, o dojściu do władzy nowej klasy — a klasą tą mogła być tylko burżuazja — mówić jeszcze w tym czasie nie było można. Przynajmniej przetrwała zaofiarowana, feudalnej struktury rolnej, słabota układu kapitalistycznego czyniły wówczas niemożliwą rewolucję burżuazyjno-demokratyczną. Siły postępu, które reformowały ustrój Polski ówczesnej — to blok postępowej szlachty i mieszczaństwa. Stąd początkowo tego bloku noszą na sobie ciężki kompromis

feudalno-burżuazyjny. Nie chodziło więc o zniesienie, ani nawet o radykalne podważenie państwa feudalizmu i feudalnej struktury społecznej. Początkiem obozu reform zmierzano do ulepszenia formy państwa, bez zmiany jego typu, do rozluźnienia stanowczego, feudalnego ustroju społecznego, do kompromisu społecznego burżuazji i postępowej szlachty, do stworzenia przesłanek dla dalszego rozwoju gospodarczego Polski.

Kwestia chłopstwa jest w tym czasie papierkiem lakmusowym postępowości. Stosunek do niej najbardziej postępowych, najdalej na lewo stojących działaczy obozu reformy — Kołłątaja, Staszica — jest niezmiernie charakterystyczny. Nawet oni nie żądają zniesienia wyzysku feudalnego we wszelkiej formie i uwłaszczenia chłopów. Są oni jedynie zwolennikami zniesienia pańszczyzny, jako najbardziej prymitywnej formy wyzysku i zastąpienia jej czynszem. Chodziło więc jedynie o zmianę formy renty feudalnej, o przejęcie na bardziej postępową gospodarczo formę renty pieniężnej. Feudalna zależność chłopów miała być natomiast utrzymana. Wiemy, że Konstytucja 3 Maja nie śmiała tylko poparta reformy, zmierzające w kierunku zamiany pańszczyzny na czynsze. Nie postawiono nawet zasady zastąpienia pańszczyzny czynszem jako zasady ogólnej: tak jak dotychczas, oczyszczanie miało być wynikiem dobrowolnej reformy, przeprowadzanej przez feudałów. Radykalne zniesienie feudalnej zależności chłopów mogłoby być dziełem rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. A dla takiej rewolucji, jak widzieliśmy, przesłanek w Polsce nie było. Zaledwie zaczęły masowego ruchu rewolucyjnego dały się zauważyć w okresie Insurekcji 1794 r., w czasie walki o niepodległość Polski. Walka o niepodległość była bowiem zawsze katalizatorem ruchów rewolucyjnych. Ale i wtedy ruch rewolucyjny — hamowany zresztą przez szlacheckie kierownictwo — powstał nie rozwinął się w szerszej skali.

Konstytucja 3 Maja nie mogła więc radykalnie rozwiązać wszystkich problemów, jakie wiązały się z przebudową ustroju społecznego, nie mogła zlikwidować feudalizmu. Była to reforma polowiczna, kompromisowa. Ale była wynikiem akcji postępowych elementów społecznych, była wielkim dokumentem postępowych tradycji polskiego Oświecenia. Skierowana przeciw anarchii, w jaką wtrąciły Polskę rządy magnackie, wzmacniająca władzę państwową i ułatwiająca drogę do dalszych reform, torująca i popychająca naprzód postępowe procesy gospodarcze była konstytucja majowa wielkim krokiem naprzód. Była też poważnym instrumentem walki z feudalnymi reakcyjnymi magnatami. Nie też dziwnego, że obalenie konstytucji majowej stało się bojowym hasłem tych ostatnich, stało się programem habniej konfederacji targowiczej. I to o wielkim postępowym znacze-

Chcemy przywracać społeczeństwu ludzi zdolnych do pracy

Entuzjazm twórczej, wyteżonej pracy w obliczu 1-majowego święta porwał nie tylko masy robotnicze i chłopskie, lecz także polską inteligencję i polski świat nauki. Entuzjazm ten wyraził się w takiej samej formie, w jakiej wyraża go cały polski świat pracy: w czynie 1-majowym. Swym czynem 1-majowym umacnia inteligencja twórcza narodowy front walki o pokój i plan 6-letni.

*

III Klinika Chirurgiczna AM w W-wie. Rozmawiamy z jej kierownikiem prof. Gruca.

— Panie profesorze, czy może pan powiedzieć, kiedy zostaną wykonane operacje podjęte jako czyn 1-majowy przez pana i pański zespół chirurgów?

— Zespół nasz — mówi profesor — podjął zobowiązanie przeprowadzenia dodatkowo 15 operacji. Połowe tego zobowiązania mamy już poza sobą, dziś dalsze cztery operacje...

*

O godz. 16.30 udajemy się do Oddziału Chirurgii. Na korytarzu przed salą chirurgiczną, dr Bojko objaśnia komuś cel i sposoby przeprowadzenia mających odbyć się dziś operacji.

— Skolioza — mówi lekarz. Trzeba wyciąć „blaszkę” z piersi i wstawić obok kręgosłupa. Z biegiem czasu skrzywienie i wypuklina ulegną zupełnemu zanikowi. Druga operacja — osteotomia dynamiczna...

Dalsze wyjaśnienia przerywa pielęgniarka, prowadząc za rękę do sali operacyjnej dziewczynę chorą na skoliozę. 11-letnia Barbara Grzelak, córka robotnicy Zakładów Graficznych w Warszawie bez jakiegokolwiek obawy kładzie się na stół operacyjny.

— Czy wiesz, po co przyszedł do tej sali?



Po operacji nie będę już kaleką — mówi Barbara Grzelak. Foto WAF

— Tak, będę miała operację kręgosłupa. Przystanę wreszcie być kaleką. Prawda panie doktorze?

W czasie krzątania w gabinecie przygotowawczym zamieniam kilka słów z chirurgami.

— Zespół nasz — mówi dr Bojko — od dłuższego czasu pełni wartę pokoju, w czasie której wykonuje cztery a czasem nawet więcej zabiegów chirurgicznych. Warty nasze pełnić będziemy raz w tygodniu w ciągu całego roku. Są one wyrazem naszej protestu i zdecydowanej woli walki przeciwko imperialistom, którzy realizując swe zbrodnicze plany rozpętania nowej wojny — zwalniają z więzień hitlerowskich lekarzy — „naukowych eksperymentatorów”, morderców setek tysięcy ludzi w hitlerowskich obozach zagłady.

— My lekarze swoją pracą razem z masami pracującymi kraju walczymy o trwały pokój na świecie — mówi adiunkt dr Barlicki. — Sześć lat już minęło od ostatniej wojny i jeszcze dziś usuwamy jej pozostałości. A ilu jest takich, którym żędną już siła nie zdoła przywrócić zdrowia, zdolności do pracy. Dostę już nieszczęście jakie przynosi ze sobą wojna! Nie chcemy więcej „doświadczeń” wojennej chirurgii. Chcemy natomiast przywracać naszemu społeczeństwu coraz więcej zdolnych do pracy jednostek, podnosić poziom naszej nauki, doskonalić metody leczenia różnych schorzeń, — a przez to ulepszać stale i podnosić na wyższy poziom naszą służbę zdrowia.

*

W godzinę później spotykamy przybyłego do Kliniki inżyniera Wiktora Kościakowskiego z Warszawy, który „miał zaszczyt” — jak sam mówił — poddać się „zobowiązującej operacji”. W czasie wojny był kontuzjowany w palce prawej nogi, teraz rana zaczęła się odnawiać.



Dr dr Bielski, Goryński, Garliński, Bojko i sanitariuszka — instrumentariuszka ob. Ossowska w czasie operacji w Klinice prof. Gruca. Foto WAF

— Proszę sobie wyobrazić — ciągnie z uśmiechem inżynier — otrzymuję nagle zawiadomienie: wywołuję mnie do stawienia się na operację w znacznie wcześniejszym terminie. Gdyby nie te zobowiązania 1-majowe musiałbym jeszcze dłużej czekać na kolejkę, a już ostatnio wcale nie mogłem pracować...

W przerwie, po drugiej operacji, zespół chirurgów wychodzi na korytarz na małą chwilę wytchnienia. Choć jest już godz. 20-ta i lekarze mają już poza sobą 13 godzin wyteżonej pracy, jednak nie widać na ich twarzach zmęczenia. Adiunkt dr Garlicki zacięra ręce.

— Wspaniale! — mówi do swych kolegów — skończyliśmy już jedną operację. Dzisiaj zrobimy jeszcze dwie, a w następny piątek tj. 27 kwietnia kończymy nasze zobowiązanie przed terminem.

— I nawet z nadwyżką — przerywa mu nagle dr Bielski — Pięciu chirurgów skierowało swój wzrok na tablicę z terminami poszczególnych operacji. Każdy z nich waży coś w myśli. — W następny piątek jeszcze cztery. Razem wykonamy 16 operacji. Spojrzeli na siebie z uśmiechem zadowolenia.

Marian Luszczyk

Akcja Czynu Majowego odbiła się na WSHM w Sopocie głośnym echem. Zobowiązania studentów WSHM można ogólnie podzielić na dwie grupy: zobowiązania naukowe, mające na celu zespołowe podniesienie wyników egzaminów podczas sesji letniej i zobowiązania dotyczące pracy społecznej, a wśród nich: ufundowanie bibliotek dla robotniczych i wiejskich kół ZMP oraz udział w pracach wiosennych w PGR-ach.

Książki do bibliotek są zbierane na grupach studenckich i do dnia 1.V zostają przekazane kołom ZMP. Zobowiązania naukowe wykonywane są m. in. przez udzielanie pomocy słabszym kolegom oraz ustalanie planów konsultacji. Wyjazdy do PGR-ów rozpoczęły się 19 kwietnia. Pierwsi wyjechali i pracowali w PGR-ach studenci II roku wydziału morskiego (5 grup).

A oto co pisze nasz korespondent o pracy studentów w PGR-ach:

Jest bardzo uroczyste. Nic dziwnego — przecież dziś studenci II roku realizują swoje zobowiązania pierwszomajowe.

Grupa druga ma odkryć zimowy kopiec ziemniaczany. Trzeba przy tym przebrać wszystkie ziemniaki, a robota musi być wykonana solidnie, gdyż z kopca należy uzyskać 200 kwintali czystych sadzeniaków. Transport ziemniaków powinien być dziś odstawiony na stację kolejową. Pośpiech jest więc konieczny.

Spieszymy się. Pracę zaplanowaliśmy tak: koledzy odkrywają, koleżanki przebijają. Ziemniaki wędrują prosto na wozy. Żart, dowcip i śpiew doskonale pomagają przy pracy i przy podciąganiu „zmęczonych”. Przed wieczorem — robota skończona. Możemy wracać do Sopotu.

Grupy: pierwsza, trzecia, czwarta i piąta pracowały w PGR-ze Przejazdowo przy okopywaniu szpinaku i szczawiu. Tu zorganizowano współzawodnictwo międzygrupowe. Okopano ok. 10 ha pola.

Janusz Wilemborek WSHM Sopot

*

Studenci II i III roku stomatologii Akademii Medycznej w Gdańsku zobowiązali się wyleczyć zęby pracownikom PGR Nowa Cerkiew. Wyjazdy ambulanów dentystycznych do Nowej Cerkwi odbywają się podczas niedziel.

wil.

*

Prac. inż. dr Zięba, kierownik Katedry Mechaniki Politechniki Krakowskiej zobowiązał się opracować do dnia 31 marca 1952 roku rozprawę naukową o walce podwojnym.

Zobowiązania naukowe podjęli również inni pracownicy Katedry Mechaniki PK. M. in. inż. mgr. Domasiewicz ukończył do dnia 30 kwietnia 1952 roku pracę doktorską i oddał do druku w dniu 31 grudnia

Nowi brigadziści w PGR-ach

1 marca studenci III roku szkół rolniczych rozpoczęli pierwszy okres pólrocznych praktyk w gospodarstwach PGR. Program tego okresu jest jednaki dla wszystkich specjalizacji: Student powinien zapoznać się bezpośrednio z techniką wykonywania wszystkich prac w dziedzinie produkcji roślinnej i zwierzęcej, poznać prace brigadierów i przeanalizować pracę gospodarstwa. Niżej zamieszczamy reportaż naszego specjalnego wysłannika z praktyk studentów wydziału rolnego Uniwersytetu Wrocławskiego.

Pięć od razu równiutkich skib czarnej wilgotnej ziemi kładzie się za pługiem. Chruszcząc stalowymi gąsienicami traktor zawraca na skraj pola i pełnie prosto na nas. Na masce motoru łopocze czerwony proporzec.

— Rola skończył kurs motorowy — mówi kol. Chrzanowska i zaraz dodaje: ja też prowadzę, ale „Ursusa”.

Do południa orali pod łubin. Tego dnia pełnili funkcje brigadystów, ale że roboty było niewiele wsiedli na CHTZ, jeździli tam i z powrotem, aż szary ugró zacerpnął się głębokimi brudnymi skib.

Wracaliśmy do Bielana. Resorowana jednokółka rzuciła nas na wybojach polnej drogi. „Jacek” szedł dziś kłusem bez bata.

W zespole PGR Bielany (pow. wrocławski) praktykuje czterech studentów III roku wydz. rolnego Uniwersytetu Wrocławskiego: Józef Rola, Krystyna Chrzanowska, Stefan Jelinowski i Edward Ślusarczyk.

— Zanim awansowaliśmy na brigadystów — mówi starosta praktykantów kol. Rola — musieliśmy zapoznać się z wszystkimi pracami w gospodarstwie. Trzęśliśmy obornik, porządkowaliśmy magazyny, czyściliśmy groch, obdajaliśmy krowy. Potem, gdy już rozpoczęły się siewy — ruszyliśmy w pole.

Praktykanci poznają i uczą się cenić pracę fizyczną. Takie wysiadki buraczane, albo zwykłe zdawalo by się dojenie krow — wymagają wiele wysiłku. Toteż w dzienniku czynności jednego z praktykantów czytamy: Podczas udoju zdążył wydoić zaledwie 6 — 7 krow, podczas gdy inni, stali pracownicy PGR wydoją 10 krow. To ciężka praca.

Potem przyszedł awans. Studenci otrzymali brigady. Rola i Chrzanowska założyli polećka doświadczalne pięciu odmian owsa, a teraz przygotowują do wsiewu granulowany z obornikiem superfosfat. Jelinowski i Ślusarczyk w oddalonych od zespołu o 5 km Magnicach opar-

cują płodozmian williamsowski na podstawie najnowszych metod radzieckich. Prof. Świętochowski, kierownik Zakładu Uprawy Roślin Uniw. Wrocławskiego interesuje się tymi doświadczeniami.

— Studenci są dobrymi, świadomymi pracownikami — taka jest powszechna opinia robotników i kierownictwa PGR.

Troskę o lepszą wydajność i usprawnienie pracy gospodarstwa znajdujemy niemal na każdej stronie dziennika czynności praktykantów. W dzienniku kol. Roli czytamy: Krowy nie są podzielone na grupy według mleczności. Dlatego otrzymują one paszę „na oko” i nie ma tu żadnych norm karmienia. Trzeba koniecznie wprowadzić normowanie paszy.

Wniosek został przedstawiony kierownictwu, uzyskał aprobatę i już od kilkunastu dni krowy otrzymują paszę w zależności od wydajności mleka.

A dalej: Dnia 29 marca. Dziś ruszyły w pole wołki. Szyły bardzo źle, bo ziemia jest jeszcze miejscami zamrznięta. Dlatego wskazałem, że można włożyć tylko na wyższe położonych gruntach, gdzie ziemia już rozmięta, część zaś ludzi trzeba natomiast zatrudnić przy siewie nawozów i trzęsieniu obornika.

Wstąpiliśmy do stołówki na obiad, rozmowa potoczyła się teraz wokół spraw żywienia i zakwaterowania. Każdy student otrzymał pokój z łóżkiem, pościelą, szafą, stołem...

Potem ruszyliśmy zwiedzać majątek. W oborach powiało mdłym zapachem mleka i ostrym — obornika. Krowki — jak w piosence — rzędem stały. Każda nosi ludzkie, przeważnie żeńskie, przezwisko. Basia, Zosia, tamta znów — Hela. Każda jest opisana na specjalnej tabliczce. Waga, mleczność, norma paszy.

Chlewy są widne i czyste. Przysłowie „brudny jak świnia” niewątpliwie uragałoby bielańskiej trzodzie.

Praktykanci pracowali w oborze, w stajni i w chlewni. Z zacieka-

Studenckie zobowiązania 1-majowe

br. rękopis podręcznika „Mechanika dla każdego”; mgr Piszczek wykona do dn. 31 czerwca br. pracę z teorii sprężystości.

*

Cała młodzież akademicka UMK w Toruniu zobowiązała się w ramach czynu pierwszomajowego wziąć udział w akcji zalesiania okolic Torunia. W dn. 22 kwietnia ponad 1000 studentów, asystentów i profesorów Uniwersytetu pracowało 6 godzin przy zalesianiu. Po pracy zorganizowana została majówka.

Do KU ZSP napływają ciągle zobowiązania studentów, którzy pragną uczcić tegoroczne Święto Pracy dwutygodniową pracą w Nowej Hucie. W tej chwili mamy już 56 zgłoszeń do Nowej Huty. Termin wyjazdu do pracy ustalony został na dzień 5 lipca br.

A. Skiba — UMK

*

ZMP-owcy: Włodzimierz Kinasowski i Leszek Kuźnicki — studenci III roku Biologii Uniwersytetu Łódzkiego, postanowili dla uczczenia Święta Pracy ukończyć studia i uzyskać dyplom magisterski w ciągu trzech i pół lat tj. o osiem miesięcy wcześniej niż to przewidują terminy Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki.

Ponadto kol. Andrzej Grębecki, J. Stefański, K. Markowska, M. Tyc, L. Fornalik, W. Zabielska — studenci III roku biologii UE oraz J. Dobrzańska i W. Dobrzański — studenci III roku zoologii zobowiązali się ukończyć studia co najmniej na 4 miesiące przed terminem.

*

Inż. Mikucki, pracownik Katedry Budownictwa Wodnego, zobowiązał się ukończyć do dnia 1 maja br. pracę pt. „Gospodarka wodna na zbiorniku w Porąbce w czasie powodzi”.

Pracownicy Katedry Wytrzymałości Materiałów wydz. komunikacyjnego uruchomią do dnia 1 maja br. jedno stanowisko robocze dla studentów odbywających ćwiczenia w laboratorium.

Pracownicy Katedry Maszynoznawstwa wydz. komunikacyjnego dokonają napraw lokomobili.

Ponadto szereg wykładowców zobowiązało się przeprowadzić dodatkowe korekty prac studenckich.

Monhajt, Politechnika Krakowska



W ramach zobowiązań 1-majowych 6 grupa ZMP wydz. finansowego i 3 wydz. handlowego III r. SGPIŚ w W-wie przepracowały 372 roboczogodzin przy budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Zobowiązanie podjęte zostało pod hasłem: „Robotnicy Warszawy budują nasze uczelnie, my pomożemy w budowie ich domów”. Na zdjęciu widzimy studentów SGPIŚ wykonujących zobowiązanie. Fot. W.A.F.

*

Ósma grupa studencka, Wydz. rolnego WSR w Olsztynie Pierwsza podjęła na uczelni zobowiązania pierwszomajowe (drukowane w 13 numerze „Poprostu”) obecnie zaś mieduje o ich wykonaniu.



Grupa ta w składzie 24 osób (widzicie je na zdjęciu) przepracowała 216 godzin przy porządkowaniu bloku uczelnianego nr 29, a ponadto 192 godziny przy sprzątaniu materiałów budowlanych sprzed Zakładu Chemii Zgodnie z zobowiązaniem grupa wydała także dwie gazetki ścienne: jedną o tematyce chłopskiej, drugą — poświęconą Świętu Pracy.

Zobowiązania wykonały również: grupa nr 15 I roku wydz. rolnego, przepracowując 100 roboczogodzin przy odbudowie Olsztyńska oraz grupy I i II, grupa nr 3 III roku wydz. rolnego przepracowując 100 roboczogodzin przy odgruzowaniu uczelni.

Grupa nr 8 II roku wydz. rolnego złożyła meldunek o wykonaniu zobowiązań, które dotyczyły przeprowadzenia odkrywek glebowych w spółdzielni produkcyjnej Sudwa (pow. Ostróda).

*



Śluchacze USP w Toruniu postanowili m. in. przepracować 4 godziny w jednym z zakładów przemysłowych. USP-owcy nie zwlekali z wykonaniem zobowiązania — 320 osób stanęło do pracy w Państwowej Roszarni Lnu i Konopi dając 1280 roboczogodzin wartości ok. 2.500 zł.

Zdzisław Chmielewski — USP

IV Plenum Rady Naczelnej ZSP

22 kwietnia br. odbyło się w Warszawie IV Plenum Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich. Referat „Zadania ZSP w organizowaniu nauki i życia studentów” wygłosił dotychczasowy p.o. przewodniczący RN ZSP kol. Stanisław Turbański. Kol. Lech Stachowiak, dotychczasowy kierownik Wydziału Warunków Socjalnych referował zadania ZSP w Domach Akademickich.

Po dyskusji dokonano wyboru nowego prezydium Rady Naczelnej. Przewodniczącym RN został wybrany kol. Ryszard Majchrzak. Prezydium ukonstytuowało się w następującym składzie: wiceprzewodniczący — kol. Stanisław Turbański, drugi wiceprzewodniczący — kol. Andrzej Micewski oraz członkowie — kol. kol. Włodzimierz Chećko, Mieczysław Jabłoński, Jan Kręcieliński, Halina Minecka i Lech Stachowiak.



Ob. Maria Czerwińska — przewodnicząca pracy chlewni PGR Stradomia Górna, odznaczona orderem Sztandaru Pracy II klasy w rozmowie ze studentami praktykującymi w majątku. Od lewej: Soltysiak, Czerwińska, Kania, Ginalski i Grządka.



AZS-owcy środowiska warszawskiego w pochodzie 1-majowym 1950 r.

Sport studencki

Ośrodki wodne AZS-u u progu sezonu

W roku bieżącym sezon sportów wodnych rozpoczyna się dużo wcześniej, niż w latach ubiegłych. Już za kilka dni wypłyną na wodę żaglówki, kajaki i łodzie wiosłarskie i wtedy okaże się, jak poszczególne ośrodki przygotowały się do sezonu.

Do sportów wodnych, tak jak zresztą do każdego innego trzeba się solidnie przygotować. A przygotowania te, to trudna i czasem żmudna praca. Trzeba przejść teoretyczny kurs wiosłowania, zeglarski, a następnie pogłębić swoją wiedzę zajęciami praktycznymi. Trzeba nauczyć się remontować sprzęt i obchodzić się z nim. Wodniak musi wyrobić w sobie takie cechy charakteru, jak odwaga i koleżeństwo, które są niezbędne w czasie pływania.

W różny sposób do tych spraw podeszły różne środowiska AZS-u. I tak np. w Warszawie sekcje wodne zaczęły prace przygotowawcze już w listopadzie ub. roku. Pracę zaczęły od zorganizowania teoretycznych kursów wiosłarskich i zeglarskich, na których naukę o pływaniu zaczęto od podstaw. Wykłady na tych kursach prowadzili instruktorzy AZS-u. Ogółem na te kursy uczęszczało przeszło 300 osób, które zasilili sekcje. Prowadzone były również kursy na stopień sternika. Kilka osób z sekcji wodnych stołecznego AZS-u uczęszczało na kurs wodno-motorowy. Oprócz prac nad szkoleniem nowych członków i doszkalaniami starych, sekcje wodne

AZS-u zajmowały się remontem sprzętu pływającego oraz swojej przystani. I tak własnymi środkami i siłami wyremontowano sześć jachtów różnej klasy, w tym jeden wybudowano prawie całkowicie. Również doprowadzono do porządku

memu zbudować sprzęt. Dlatego też sekcje kajakowe winny być zakładane wszędzie tam, gdzie tylko są odpowiednie warunki do uprawiania tego pięknego sportu.

Zadania sekcji wodnych w czasie sezonu są duże i odpowiedzialne.



przystań. Zbudowano przy niej boiska do gry w piłkę ręczną, tak, że studenci warszawskich uczelni będą mieli zapewniony wypoczynek po pracy na uczelniach.

Niestety jednak nie wszystkie środowiska AZS-u podeszły do tych spraw tak jak środowiska warszawskie. Na przykład środowisko szczecińskie, które ma idealne warunki do uprawiania wioślarstwa, w ogóle nie interesuje się tą sprawą, wymagającą najmniejszych umiejętności, a więc sportem jak najbardziej nadającym się do masowego uprawiania. Przy dobrych chęciach i niezbyt dużym koszcie można sa-

zapewnić studentom odpoczynku po pracy na uczelni, zapewnienie im możliwości uprawiania tego najpiękniejszego i najzdrowszego sportu letniego — to pierwsze zadanie. Nawiązanie kontaktu ze sportowcami miejscowymi, zdobywanie ich dla sportów wodnych przez wyjazdy propagandowe, urządzanie pokazów — to zadanie drugie. Wreszcie przygotowanie kadry wychowawczej, świadomej swoich zadań, stojącej na najwyższym poziomie technicznym — to zadanie trzecie.

Musimy dążyć do tego, aby sporty wodne uprawiano jak najczęściej młodzieży robotniczo-chłopskiej. Musimy doprowadzić do tego, aby sporty wodne, które były przed wojną dostępne tylko dla wybranych, dla bogaczy, uczynić teraz sportami masowymi — sportami dostępnymi dla każdego. W tej odpowiedzialnej pracy musi nam przyświecać jeden najważniejszy cel, a jest nim — wychowanie zdrowych, silnych i radosnych ludzi, którzy z pełnym poświęceniem będą budować lepsze jutro.

(m)

Turniej piłki nożnej

W dniu 20.IV rozpoczął się w Warszawie Międzyuczelniany Turniej Piłki Nożnej, w którym bierze udział 20 drużyn, reprezentujących 11 uczelni: Politechnikę Warszawską 4, Uniwersytet Warszawski 3, Akademię Medyczną 2, Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego 2, Szkołę Główną Planowania i Statystyki 2, Szkołę Inżynierską im. Wawelberga 2, Szkołę Główną Służby Zagranicznej 1, Państwową Wyższą Szkołę Teatralną 1, Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną 1, Państwową Wyższą Szkołę Prawniczą 1, oraz Dwuletnie Studium Przygotowawcze 1 drużyna. Rozgrywki prowadzone są systemem pucharowym, tzn. przegrywająca drużyna odpada.

Dotąd padły następujące wyniki:
SGPiS II — PWSP 12:0 (7:0)
AM II — UW II 4:2 (2:2)
SGGW II — SGPiS I 4:1 (2:1)
UW I — SGGW I 3:0 (0:0)
SI im. Waw. — DSP 4:0 (3:0)

Zakończenie rozgrywek przewidziane jest na połowę maja.

Z życia sportowego PWSP w Łodzi

W Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi życie sportowe rozwija się dobrze. Do AZS-u należą 143 studentów na 401 studiujących.

Najlepiej pracuje sekcja szachowa, która ostatnio zorganizowała turniej o mistrzostwo uczelni. Pierwsze miejsce w turnieju zajął kol. Zdzisław Podwysocki. Sekcja szachowa bierze również udział w rozgrywkach A-klasowych. Sekcja pływacka mimo, że ma do swojej dyspozycji bardzo mały basen, zorganizowała próbę w pływaniu na odznakę SPO, wzięło w niej udział 23 osoby, w tym 5 kobiet. Sekcja tenisa stołowego boryka się z trudnościami lokalowymi — nie ma stałego pomieszczenia na stół i nie może przeprowadzać treningów. Sekcja piłki ręcznej trenuje bardzo regularnie, rozegrała 4 mecze, w tym dwa wygrała, dochód z jednego z nich został przeznaczony na pomoc dla dzieci koreańskich. Sekcja nasze nawiązała kontakt z LZS-em Tuszyn, organizujemy wspólnie z nimi rozgrywki towarzyskie.

Praca sportowa na naszej uczelni jest dobrze zorganizowana i daje dobre wyniki. Naocześnie przekonaliśmy się, że kondycja fizyczna pomaga nam w nauce i pracy społecznej. Żywym przykładem tego jest kol. Irena Kolanowska zapalona pływaczka, a zarazem kierowniczka sekcji pływackiej, pilna studentka i sekretarz jednej z najlepiej pracujących grup ZMP.

Ewa Zuchowska
stud. PWSP w Łodzi

Poznajemy kobietę mistrzynię Polski w szachach

Jak już pisaliśmy, nasza koleżanka z Politechniki Śląskiej — Krystyna Holuj zdobyła zaszczytny tytuł szachowego mistrza Polski kobiet na rok 1951. Dziś pragniemy nieco szerzej zapoznać naszych czytelników z postacią naszej mistrzyni i z pracą sekcji szachowej AZS Gliwice, której jest ona członkiem.

Sekcja szachowa AZS w Gliwicach ma już za sobą wiele sukcesów. I tak np. w ubiegłym roku AZS gliwicki zdobył w mistrzostwach szachowych kobiet drugie miejsce. Sukcesy drużyny gliwickiej nie są dziełem przypadku — są one wynikiem starannego przygotowywania się do zawodów, opieki ze strony Zarządu Środowiskowego AZS i uczelnianej organizacji ZMP, które postarały się o stworzenie członkom sekcji jak najlepszych warunków do regularnych treningów.

Duży nacisk położono na umasowanie gry w szachy, organizując m. in. spotkania międzyuczelniane, które przyczyniły się poważnie do spopularyzowania tej kształcącej gry. Zwrocono dużą uwagę na wielość kobiet — rezultaty nie dały na siebie długo czekać: oprócz sukcesu drużynowego — mistrzostwo indywidualne kobiet i czwarte miejsce kol. Jadwigi Juszczyk, studentki IV roku wydz. elektrycznego Politechniki Śląskiej — również członkini sekcji szachowej AZS Gliwice.

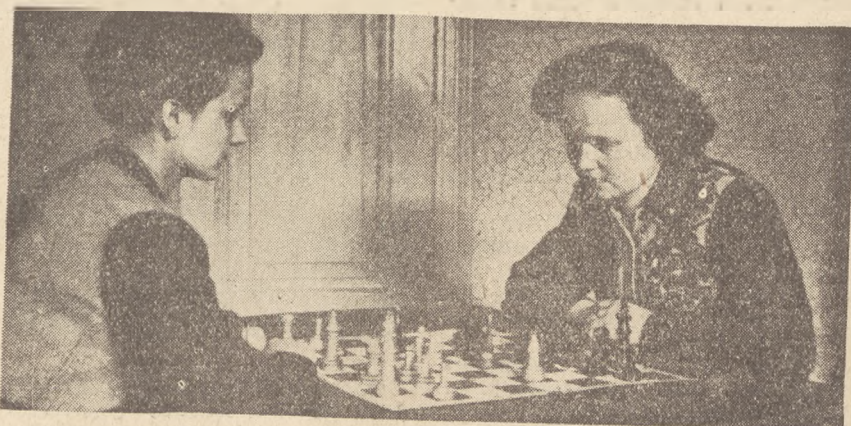
Gdy pytamy kol. Holuj o źródła swego sukcesu odpowiada krótko: „Zawdzięczam go regularnym treningom prowadzonym przez kol. Dzieciolowskiego i Sowińskiego i opiece i pomocy całej drużyny. Lubie matematykę, przyswajam sobie ona do logicznego myślenia...”

Kol. Holuj, członek ZMP, studiująca na wydz. inżyniersko-budo-

wlanym jest jedną z przodujących studentek, nie ma żadnych zaległości w nauce i każdą wolną chwilę poświęca grze w szachy. Jej stałą partnerką jest wspomniana już kol. Juszczyk — finalistka mistrzostw Polski i wicemistrzyni Śląska. Trzeba tu dodać, że w finałach mistrzostw Polski znalazło się aż 5 studentek, co jest niewątpliwym sukcesem AZS. Kol. Holuj stara się uaktywnić w życiu sportowym uczelni jak najwięcej koleżanek, sama bierze czynny udział nie tylko w sekcji szachowej, ale i piłki ręcznej. „Chciałabym skierować za pośrednictwem „Poprostu” apel do wszystkich studentek w Polsce o branie jak najwyższego udziału w życiu sportowym, w pracach AZS”.

Nie wątpimy, że już sam przykład kol. Holuj, dobrze uczący się studentki i aktywnego członka AZS podziała zachęcająco na nasze koleżanki do liczejszego wstępowania w szeregi Akademickiego Zrzeszenia Sportowego.

Bolesław Gliksman



Kol. Holuj Krystyna (po prawej) i kol. Juszczykówna Jadwiga rozgrywają partię szachową

ROZWIĄZANIE KONKURSU

czyli

Felieton na poważnie

Właściwie, Koleżanki i Koledzy, najprostszym wyjściem byłoby po prostu zamieścić króciutką notatkę: „prawidłowe rozwiązanie konkursu jest takie a takie, listę nagrodzonych podamy w następnym numerze”.

Tak też początkowo chciałem zrobić...

Ale kiedy segregowałem odpowiedzi, które nadeszły na konkurs, kiedy przeczytałem list jednej z koleżanek, zakończony słowami: „...może ten konkurs przyczyni się do otwarcia oczu niektórych studentów, czy to trwających uparcie na „menażeryjnych” pozycjach, czy też uśmiechających się pobłażliwie” — wtedy zmieniłem swój utwór przedni zamiar. I dlatego rozwiązanie konkursu rozrosło się aż do felietonu.

Myślę, że nie od rzeczy będzie właśnie dziś pomówić z wesołości (a często nawet — jak było niestety dotychczas

— wygłupiając się nieco) trybuny Polipa... poważniej.

*

Na załączonym do felietonu rysunku widzicie 6 okazów „naszej menażerii” w ich oryginalnej, zwierzęcej formie.

Przyjrzyjcie się pewnie temu rysunkowi, niektórzy z was się zaśmiejcie, inni sprawdźcie, czy ich rozwiązanie było słuszne — i tyle!

A „tyle” — to za mało! „Tyle” — to tyle co nic! Bo trzeba więcej! Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że tych 6 okazów fauny — to nie tylko szóstka wyszydzonych typów „studenta”. To — i nie ma chyba przesady w tym co piszę — sześć... typów wrogich!

Tak, koleżanki i koledzy! Wrogich! Bo czyż nie jest wrogiem kosmopolityczna, rozkochana w pseudoamerykańskim stylu życia **ma i p a?** Czy nie jest wrogiem głupia, powtarzająca idiotycz-

ne plotki z agencji PPP (będącej podagencją BBC i „Głosu” od wiadomości dobrych czy złych, ale zawsze fałszywych) — **p a p u g a?** A przeszkadzająca na wykładach i ściągająca na egzaminach **s r o k a?** A opóźniająca wysycenie naszego budownictwa nowymi kadrami fachowców, **z o ł w?** A kłajstrujący błędy, chowający przed krytyką głowę w piasek, „świędzie niewinny” **s z k o d n i k** **s t r u g?** A rozkochany w żelaznych „tradycjach”, odwracający się tyłem do wszystkiego co nowe **o s i o?**

Wielu z was koledzy, nawet najuczciwsi, ma jeszcze niestety do podobnych ludzi tzw. „stosunek oczny”, który polega na przyzymkaniu jednego oka i stwierdzeniu: „ech, to nieszkodliwy idiota”. Nie bardziej fałszywego! Szkodliwy! Właśnie że szkodliwy!

Pamiętajmy! Takich typów nie wolno lekceważyć! Za mało jest nimi pogardzić! Z przedstawicielami opisywanej menażerii trzeba **w a l e c z y ć!**

POLIP

URATOWANY honor

Ostatnio w Chicago wybuchła swoista panika: prasa kapitalistyczna doniosła z zaniepokojeniem, iż w tej stolicy gangsterskiej wystąpił zastraszający objaw: w ciągu 13 dni nie zanotowano ani jednego wypadku morderstwa!

W parę minut po rozkolportowaniu przynoszących tę wiadomość gazet, z komisariatu policji nadszedł do redakcji meldunek, że w samym centrum miasta znaleziono trupę niejakiego Joe Huhnera, który został zamordowany w celach rabunkowych.

Natychmiast ukazały się nadzwyczajne wydania. Honor Chicago został uratowany!



Anglicy są, jak wiadomo flegmatyczni i cierpliwi. Jednakże wszystko ma swoje granice. Na wielkie próby narazone były te cechy synów Albionu, gdy dzięki wybrzyki stacjonującym w Anglii żołnierzom USA przekroczyli już granice ostatecznej nieprzystoiwości. Pod naciskiem angielskiej opinii publicznej dowództwo armii amerykańskiej zmuszone było wydać „10 przykazań żołnierza USA”, z których kilka pozwalamy sobie zacytować w ich brzmieniu dosłownym:

„NIE GWIŹDŹ NA ULICY NA KOBIETY, JAK SIĘ GWIŹDZE W AMERYCE NA TAKSOWKĘ”.

„NIE ZACZEPIAJ PRZECHODNIÓW, A SZCZEGÓL NIE BŁIŹ ICH BEZ POWODU W SZCZĘKĘ”.

„NIE WYCHODŹ NA ULICĘ PRAWIE NAGO LUB Z BIELIZNĄ NA WIERZCHU”.

Te trzy przykazania dość wyraźnie unaczyniają szeroki wachlarz cnót tych, którzy po nieboszczyku Adolfie przejęli zaszczytne zadanie „obrony kultury zachodniej”.

50 centów i 10 dkg kielbasy

Jak powszechnie wiadomo Stany Zjednoczone są krajem milionów bezrobotnych i kilku dziesiątek „królów”. Są więc królowie stali, ropy, papieru, węgla itd. Między innymi panował też miłośnik w New-Yorku „król krwi”, niejaki dr Lester-Unger. Jego Królewska Mość był właścicielem tzw. „banku krwi”, tj. instytucji, dostarczającej do sztabu generalnego armii amerykańskiej krew konserwowaną, Banczek prosperował niezłe, i, jak obliczono, **pan doktor, zarobił w ciągu 4 miesięcy przeszło 500 000 dolarów.**

Ale stała się rzecz dość nieprzyjemna. Lester-Unger został oskarżony przez krwio dawców, że zamiast 100 cm. sześciennych (opłacanych zawrotną sumą 50 centów plus kawalek gorącej kielbasy) — pobiera od nich 400 cm. sześciennych.



W pierwszych dniach maja odbędzie się w Nowym Yorku proces pomysłowego „króla”. Na pewno jednak nie grozi mu ze strony sprawiedliwości amerykańskiej zbyt srogi wymiar kary. Dr Unger jest bowiem szwagrem Lewis Douglas'a, prezesa „Southern Arizona Bank and Trust CO”, będącego z kolei krewnym obecnego ministra wojny, Marshalla. A krukowi oka nie wykoło!...

Zresztą za co Lester Ungera karać? Przecież jest on tylko jednym z ogniw w łańcuchu kapitalistycznych krwiopiców Tyle, że w bardziej dosłownym znaczeniu.

Bez komentarzy

Dziennik „Der Rheinische Merkur”, organ „kancelarii” Adenauera stracił w ciągu jednej doby 20 tysięcy prenumeratorów. Stało się to w dzień po opublikowaniu przez adnauerowską szmalę artykulu, domagającego się remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Korespondent dziennika New York Times przyznaje, że „żołnierze USA przykrywają flagą ONZ gwałty, rabunki i barbarzyństwo”.

Wg oficjalnych danych lotnictwo „narodów zjednoczonych” zniszczyło dotychczas na Korei 39 tys. domów, a uszkodziło 22 tysiące.

Najbardziej charakterystyczny jest jednak pewien ustęp omawianego artykułu: Oto on: „Oddały ONZ pozostawiają za sobą spaloną przestrzeń. Zdarzają się wypadki, kiedy piechurzy podpalają domy i chaty po to tylko by — jak twierdzą — „trochę” się ogrzać.

